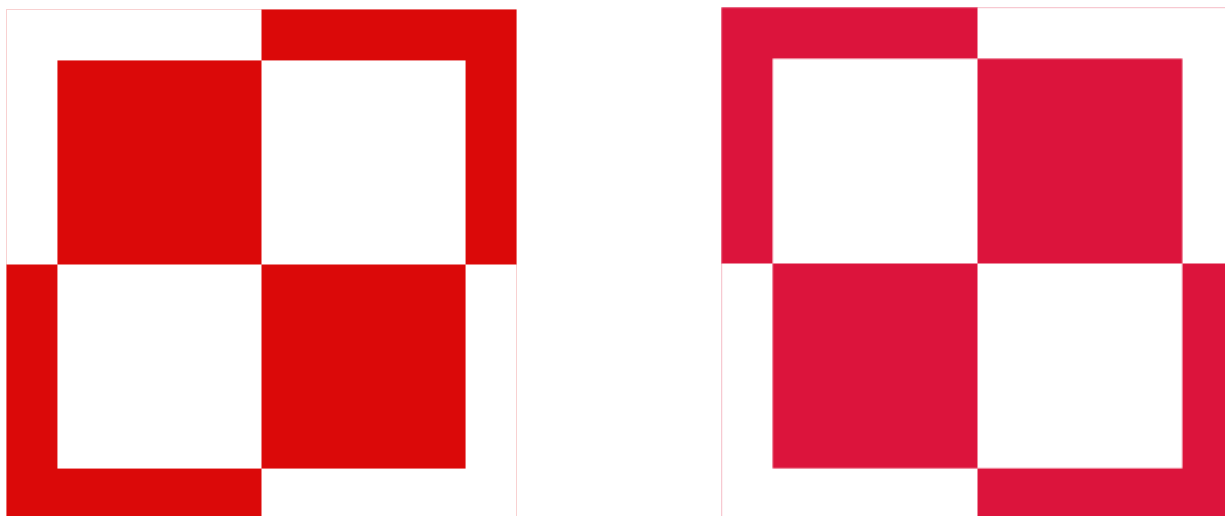


Lotnicy w Weryni

Tradycyjnie na początku września w Kolbuszowej czci się bohaterów dramatycznych wydarzeń stoczonej w dniach 8-9 września 1939 roku bitwy o Kolbuszową. Niewielu niestety pamięta o lotnikach z Weryni, którzy na początku kampanii wrześniowej z lotniska polowego wykonywali skuteczne loty rozpoznawcze i bojowe.

Kiedy Rzeczpospolita Polska w 1918 roku odzyskała niepodległość, w odrodzonym kraju istniały już załączki polskiego lotnictwa. Biało-czerwona szachownica już wtedy była znakiem rozpoznawczym polskich samolotów bojowych. Pod tym symbolem polscy lotnicy dokonywali rzeczy niezwykłych.



Szachownica lotnicza stosowana w lotnictwie polskim w latach 1921-1993 i obecna

W 100-lecie powstania polskiego lotnictwa warto przypomnieć o lotnisku i lotnikach w Weryni. Z tego miejsca wykonano wiele lotów bojowych, podczas których zadano niemieckim najeźdźcom duże straty.

W obliczu zbliżającej się wojny, u zaufanych ziemian, szczególnie oficerów rezerwy, lokowano od 1937 r. lotniska polowe. Za dotacje właściciele majątków utrzymywali tereny potencjalnych lotnisk, w stanie nadającym się do natychmiastowego użycia. Taki obiekt, z utajnioną nazwą „Motyl-10”, zorganizowano w Weryni. Pas startowy o długości ok. 1 km znajdował się za obecną Kolonią Weryni w kierunku Zagród Mechowieckich.

Lotnicy wylądowali w Weryni rankiem 30 sierpnia 1939 roku. 31 Eskadra Rozpoznawcza już 27 sierpnia została przerzucona z lotniska Ławica w Poznaniu do Lwowa a następnie rozkazem Dowódcy Lotnictwa Armii Karpaty w skład, której weszła, została przesunięta do Weryni.

Po wylądowaniu obsługa wciągnęła samoloty na linie maskowania wśród drzew parku przylegającego do lotniska. Dowództwo i personel latający zakwaterowano w pałacu hr. Tyszkiewicza, a obsługę techniczną w budynkach folwarku. Stan eskadry wynosił około 40 osób personelu latającego i około 120 żołnierzy obsługi naziemnej. Na wyposażeniu eskadry znajdowało się 9 samolotów PZL-23 „Karaś” i jeden samolot RWD-8.



Samolot rozpoznawczo-bombowy PZL-23B "Karaś" i godło 31 Eskadry

Amunicję i bomby ukryto w okolicy kapliczki Jana Nepomucena (zakręt drogi koło parku) na terenie ówczesnej plantacji chmielu.



Kapliczka Jana nepomucena stan z 2006 r.

Uruchomiono eskadrową radiostację i kuchnię polową, a wśród personelu naziemnego przeprowadzono pierwsze treningowe czynności przygotowania samolotów do działań bojowych. Lotnicy poznańskiej eskadry ostatnie godziny poprzedzające wybuch wojny spędzali głównie na

studiowaniu mapy Podkarpacia - pogranicza słowackiego, czyli obszaru operacyjnego Armii Karpaty, nad którym mieli działać. Eskadrą dowodził kpt. pil. Witalis Nikonow (zdjęcie poniżej).



W chwili wybuchu II wojny światowej, broniąca południowo-wschodnich rubieży kraju Armia Karpaty otrzymała do dyspozycji trzy eskadry lotnicze: 23, 26 i 31-wszą. 31 Eskadra przebywała w Weryni do 4 września, kiedy to została przesunięta na lotnisko Rękawek pod Rzeszowem (okolice Zaczernia). Eskadra powróciła do Weryni 6 września, a już 8 września 1939 r. 31 Eskadra Rozpoznawcza została przebazowana pod Cieszanów na lotnisko Nowe Sioło, skąd latano w kierunku Krakowa i Sandomierza. Podczas lotów rozpoznawczych, prawie każda załoga, wbrew istniejącym zakazom, zabierała bomby w ilości 100 - 200 kg. Do dnia 17 września załogi Eskadry wykonały 48 zadań bojowych (w tym 6 nad terytorium nieprzyjaciela), zrzuciły około 8 ton bomb.

Drugą eskadrą, która zawitała do Weryni była 23 Eskadra Obserwacyjna działająca w składzie Armii Kraków. 7 września dowódca eskadry otrzymał rozkaz przemieszczenia się na nowe lotnisko w Weryni. Jednak już następnego dnia jednostka zostaje przesunięta dalej na wschód do Medyki.

W składzie Armii Kraków walczyła także 26 Eskadra Obserwacyjna, której II/26 Pluton przeszedł 7 września pod dowództwo Armii Karpaty i otrzymał rozkaz natychmiastowego przelotu na lotnisko w Weryni. Po nawiązaniu kontaktu z Dowództwem Armii i wykonaniu jednego lotu na rozpoznanie, piloci zameldowali o wykryciu jednostki pancernej zbliżającej się do Kolbuszowej od strony Rzeszowa

w związku z tym otrzymali rozkaz natychmiastowego przebazowania do Medyki. Jak się okazało jednostką wykrytą przez lotników była kolumna polskiej zmotoryzowanej 10 Brygady Kawalerii płk Maczka.

Rozpoznawczo-bombowy PZL-23 „Karaś” posiadał trzyosobową załogę: pilota, obserwatora-bombardiera i strzelca tylnego. W 1939 był samolotem nienowoczesnym, lecz jeszcze skutecznym. Niestety latał bez osłony i dlatego łatwo stawał się łupem hitlerowców. Choć przestarzały już we wrześniu 1939 roku, to jednak piloci na nich operujący wykonali swoje zadania na więcej niż swoje możliwości. Karasie z 31 Eskadry miały niewielkie szanse w starciach z szybkimi i silnie uzbrojonymi niemieckimi myśliwcami, poza tym podczas lotów na rozpoznanie zazwyczaj obowiązywał zakaz wnikania się w walkę – priorytetem było dostarczenie informacji o pozycji i ruchach sił wroga.

Przykładem takich działań były loty z Weryni 3 września. Wystartowało wówczas siedem samolotów. Wzięły udział w niezwykle skutecznym bombardowaniu niemieckiej kolumny pancерnej na szosie Nowy Targ-Chabówka. Wszystkie załogi biorące udział w tej akcji zostały przedstawione do odznaczenia Krzyżem Srebrnym Orderu Wojennego Virtuti Militari.

Po agresji sowieckiej 17 września 1939 r. resztki eskadr przekroczyły granicę rumuńską. Dla bohaterskich pilotów wojna trwała nadal. Kpt. pil. Witalis Nikonow (zdjęcie) służył w 308 Dywizjonie Myśliwskim "Krakowskim", który stacjonował w bazie RAF Baginton od 25 września 1940 r. do końca maja 1941 r. 11 stycznia 1941 r. w wypadku lotniczym zginęli por. pil. Jerzy Wolski i kpt. pil. Witalis Nikonow. Podczas podejścia do lądowania w bazie RAF Baginton, po powrocie z lotu treningowego, ich Master I (N7955) wytracił prędkość i wpadł w korkociąg, rozbijając się o ziemię.



Miejszem ich spoczynku (zdjęcie) jest cmentarz przy kościele anglikańskim St John the Baptist (św. Jana Chrzciciela) w Baginton na przedmieściach Coventry. Na cmentarzu tym spoczywa dziewięciu polskich lotników. Trzech żołnierzy z personelu naziemnego tego dywizjonu zginęło podczas wielkiego nalotu Luftwaffe na Coventry, który trwał około czterech godzin w nocy z 14 na 15 listopada 1940 r. Ślady tego nalotu widać do dzisiaj w ruinach katedry-pomnika (poniżej zdjęcia zrobione podczas wycieczki naszych uczniów podczas praktyk w Anglii).



We wrześniu 1939 r. na terenie parku w Weryni pozostały resztki wyposażenia i sprzętów oraz 2 uszkodzone samoloty. Wiosną 1940 r. mocno już wyszabrowane samoloty zostały przez okupanta zezłomowane. U okolicznych mieszkańców pozostały pamiątki po bohaterskich lotnikach. Przykładem jest drewniana skrzynia (zdjęcie poniżej).





Werynia wiosną 1940 r. Żołnierze niemieccy przy wrakach „Karasi” z poznańskiej 31 Eskadry Rozpoznawczej – źródło: zbiory T. Kopańskiego



W lipcu 1944 r. lotnisko ożyło ponownie, armia sowiecka używała go do swoich potrzeb. Piloci sowieccy zamieszkali w pałacu Tyszkiewiczów. To wtedy oni zniszczyli całe jego wyposażenie.

W sierpniu wylądował na lotnisku przymusowo, uszkodzony Liberator - amerykański ciężki samolot bombowy dalekiego zasięgu. Widać go wyraźnie na zdjęciach lotniczych z tamtego okresu.





We wrześniu 1989 roku, w 50-tą rocznicę napaści hitlerowskiej na Polskę została umieszczona na ścianie budynku głównego Zespołu Szkół Agrotechniczno-Ekonomicznych (wtedy Zespołu Szkół Rolniczych) pamiątkowa tablica. Tablicę ufundowali mieszkańcy Weryni oraz Rzeszowski Klub Seniorów Lotnictwa dla zachowania tamtych wydarzeń w pamięci pokoleń.



Z lotniska polowego w Weryni we wrześniu
1939 roku wykonywały loty bojowe na rzecz
Armii Karpaty

23.26 i 31 ESKADRY LOTNICZE W P

Dla upamiętnienia tamtych historycznych dni
i zdarzeń oraz zachowania ich w pamięci
pokoleń - tablicę tę wmurowano w 50 - tą
rocznicę napaści hitlerowskiej na Polskę

Mieszkańcy Weryni
Rzeszowski Klub Seniorów Lotnictwa
wrzesień 1989